

## 7 października. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

\*(Ga 2, 1–2. 7–14)\* Po czternastu latach udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z Barnabą, zabierając z sobą także Tytusa. Udałem się zaś w tę stronę na skutek otrzymanego objawienia. I przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się poważaniem, by stwierdzili, czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno. Wręcz przeciwnie, stwierdziwszy, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych – Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan – i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, ale żebyśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić. Gdy następnie Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył. Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się odsuwać i trzymać z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. To jego nieszczerze postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: „Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, to jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?”

**(Ga 2, 1–2. 7–14)**

Po czternastu latach udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z Barnabą, zabierając z sobą także Tytusa. Udałem się zaś w tę stronę na skutek otrzymanego objawienia. I przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się poważaniem, by stwierdzili, czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno. Wręcz przeciwnie, stwierdziwszy, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych – Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan – i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, ale żebyśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić. Gdy następnie Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył. Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się odsuwać i trzymać z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. To jego nieszczerze postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: „Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, to jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?”

**(Ps 117 (116), 1b–2)**

REFREN: *Całemu światu głoscie Ewangelię*

Chwalcie Pana, wszystkie narody,  
wysławiajcie Go, wszystkie ludy,  
bo potężna nad nami Jego łaska,  
a wierność Pana trwa na wieki.

**(Rz 8, 15bc)**

Otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym wołamy: „Abba, Ojciec”.

**(Łk 11, 1–4)**

Jezus, przebywając w jakimś miejscu, modlił się, a kiedy skończył, rzekł jeden z uczniów do Niego: „Panie, naucz nas modlić się, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów”. A On rzekł do nich: „Kiedy będziecie się modlić, mówcie: Ojciec, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto przeciw nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie”.

**Komentarz:**

Pan Jezus często i wiele się modlił, bo również w swojej ludzkiej naturze był cały oddany swojemu Ojcu i w Nim rozkochany. Nieraz całe noce spędzał na modlitwie. W końcu święta zazdrość ogarnęła uczniów: „Panie, my chcielibyśmy podobnie! Naucz nas się modlić!” Nieraz pragnienie modlitwy ogarnia ludzi na widok kogoś, kto prawdziwie i głęboko się modli.

Wtedy Pan Jezus nauczył nas modlitwy, którą każdy z nas modlił się już tysiące razy. Spróbujmy najpierw opisać ducha tej modlitwy. Otóż cała jest ona przeniknięta pewnością, że jesteśmy kochani przez Boga, że samemu Bogu na nas zależy. Bez tej pewności nikt z nas nie ośmieliłby się Boga nazywać Ojcem.

Pierwszą prośbą, jaką w tej modlitwie zanosimy, jest modlitwa o to, żebyśmy my również kochali Boga i żeby Bóg był kochany przez wszystkich. Bo to przecież znaczą słowa: „święć się imię Twoje”. Słowa te są jakby naszą odpowiedzią na Boże skargi, że Jego „imię jest bezczeszczone wśród ludzi” (Ez 36,23).

Ale pomyślmy: Jak pusta i przewrotna staje się w naszych ustach prośba: „święć się imię Twoje”, jeżeli my sami w taki sposób żyjemy, że wystawiamy Pana Boga, Jego naukę i Jego dary na pogardę niewierzących. Taka modlitwa więcej Boga obraża, niż przynosi Mu chwały.

Dotyczy to wszystkich prośb, jakie znajdują się w Modlitwie Pańskiej. Każda z nich dotyczy spraw wielkich, każda jest przeniknięta zawierzeniem Bogu i dziękczynieniem za Jego miłość. Zarazem każdą z nich można zanosić do Boga w sposób pusty i zakłamanym.

Panie Jezu, również nas naucz się modlić. I broń nas od modlitwy zakłamanej.

*O. Jacek Salij OP*

